

Społeczeństwo

Antysemityzm, ksenofobia, rasizm nie wywołują w Polsce zbyt wielkich emocji. Stały się częścią społecznego życia. Tolerowaną przez wymiar sprawiedliwości, media, polityków. Macha się na nie ręką jako na nieszkodliwy margines. Nieśluszenie, Polska ma z tym problem. Coraz większy.

Nasi nazi

WOJCIECH MARKIEWICZ

Poglądy, postawy i zachowania rasistowskie, homofobiczne, antysemickie i ksenofobiczne – to faszyzm. Nie ma co cieniować, szukać eufemizmów. Wszak na skrajnym nacjonalizmie i zasadzie wroga – sprawcy wszelkiego zła społecznego (np. bezrobocia, biedy), którego upatruje się w liberałach, demokracjach, komunistach i Żydach, opierał się faszyzm włoski i nazizm niemiecki lat 20. i 30. XX w.

Konstytucja RP (art. 13) oraz kodeks karny (art. 119, 256 i 257) zakazują istnienia organizacji nazistowskich, faszystowskich. Zakazują nienawiści rasowej i narodowościowej, propagowania takich postaw, znieważania z powodu przynależności narodowej, rasowej czy wyznaniowej. Karalne jest stosowanie przemocy z tych powodów oraz nawoływanie do tych przestępstw.

Te prawa nie są jednak egzekwowane. Skąd w Polsce bierze się faszyzm i tolerancja dla niego? W kraju tak ciężko doświadczonym wojną i okupacją, a potem innym zbrodniczym totalitaryzmem?

Od dwudziestu mniej więcej lat, od kiedy w Polsce pojawiła się subkultura skinów lgnących do organizacji faszystowskich, co kilka dni pojawiają się takie informacje: że w Głogowie gimnazjaliści w bestialski sposób zamordowali bezdomnego, że w Kielcach skini pobili nastolatka, którego wygląd uznali za „odstający od wizerunku godnego Polaka”. W Krakowie nazikibice Cracovii zabili nożem kibica Wisły. W Warszawie ciągle nieznani sprawcy zaatakowali mężczyznę, którego nazwisko widniało na liście „wrogów rasy” na internetowej stronie Redwatch (tropienie, przyglądanie się czerwonym), należącej do faszystowskiej organizacji Blood and Honour (Krew i Honor – motto SS).

Ktoś im musiał wbić do ogolonych głów, że bezdomni czy Romowie to „element niepełnowartościowy”, że ich „eliminacja” to „robienie porządku”, „sprzątanie śmieci”

i „wrywanie chwastów”. Sformułowania żywcem wyjęte z propagandy III Rzeszy.

W marcu 2005 r., podczas posiedzenia komisji sejmiku wielkopolskiego, Tadeusz Dębicki, wówczas radny, dzisiaj poseł Samoobrony, powiedział: „Są dwa rodzaje Żydów. Dobry Żyd to martwy Żyd”. Poseł Andrzej Fedorowicz z LPR wsławił się wyznaniem: „Do tej pory nie zastrzeliłem jeszcze żadnego Żyda ani pedała”. Żadnych konsekwencji nie było.

Rodzina, podwórko, ulica: winni są inni

– W miarę jak odchodzi pokolenie tych, którzy odczuli okrucieństwa wojny i okupacji, neofaszyzm jawi się jako jedna z wielu ofert, sposobów na życie. Faszyzm daje poczucie siły i przynależności do grupy – twierdzi Rafał Pankowski, dr nauk społecznych, współredaktor antyfaszystowskiego kwartalnika „Nigdy więcej”. – Nacjonalizm, homofobia i antysemityzm są tym, co wielu młodych Polaków wynosi z najbliższego otoczenia, także rodzinnego. Bunt pokoleniowy neofaszystów okazuje się pod tym względem dość pozorny. Rodzice i dziadkowie w niejednej rodzinie lubią mówić o zagrożeniu przez obcych. Glorifikując Hitlera i Hessa polscy neofaszyści wyrażają po prostu w bardziej konsekwentny i drastyczny sposób to, do czego przywykli na co dzień.

A mogą przywyknąć do dziadkowego określenia Żydki albo Niemiaszki, do rodzinnego roztrząsania niedostatku w kategoriach „Ukraińcy i Ruskie zabierają nam pracę” albo „żydowski kapitał wykupuje Polskę”. W wielu polskich rodzinach siedzi się nad najtańszą kiełbasą z hipermarketu i od niechcenia wygłasza się takie „oczywistości”.

W sierpniu 2004 r. wieś Obojna koło Stalowej Woli protestowała przeciwko zamieszkaniu na jej terenie rodziny repatriantów



2006 r., Warszawa, demonstracja Obozu Narodowo-Radykalnego.

siaj jako forma wyrażania społecznego protestu. Jest on dla wielu zrozumiały i – co ważniejsze – szeroko dostępny. Pankowski uważa, że dzisiaj to rasa, a nie klasa jest wyznacznikiem tożsamości radykałów. Wobec inercji i braku zakorzenienia radykalnej lewicy skrajna prawica zgarnia prawie całą pulę społecznej frustracji.

Szkoła: przyczółki wszechpolaków

– W Polsce nie uczy się różnorodności, tolerancji – ocenia Iga Kostrzewa, wiceszefowa Stowarzyszenia Lambda. – *Likwidowane są nieliczne szkolenia antydyskryminacyjne.*

Za to – z głupoty lub też z chęci przypodobania się władzy – pojawiają się w szkołach zatrważające pomysły. Na przykład 11 listopada 2005 r. w Koninie, w Gimnazjum nr 6, z okazji Święta Niepodległości zorganizowano konkurs na najczystszych rasowo uczniów. Z każdej klasy typowano chłopca i dziewczynę, którzy mieli „najbardziej charakterystyczne dla Polaków rysy”, kolor włosów i oczu, karnację skóry, kształt twarzy i budowę twarzoczaszki. Pomysłodawczynią konkursu była dyrektorka szkoły Ludmiła Woźniak, nauczycielka historii. Dzisiaj mówi: – *Nie będę się tłumaczyć, zamknęliśmy sprawę. To była impreza patriotyczna. Nie będę wchodzić w szczegóły.*

Janina Wójcik, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Koninie: – *Tytuł konkursu był niefortunnie sformułowany i to stanowiło główną przyczynę komentarzy medialnych.* Sprawę zbadała czteroosobowa komisja, która zaleciła „wzmocnić nadzór nad merytoryczną stroną przygotowania i przebiegu uroczystości szkolnych”. I koniec.

Do szkół od kilku lat niestrudzenie puka Młodzież Wszechpolska. Wojciech Wierzejski z LPR, prawa ręka Romana Giertycha, napisał instrukcję, jak werbować członków we wszystkich szkołach średnich i orga- ▶

z Kazachstanu. Rodzice muzykolodzy pedagogów, dwoje dzieci. Gmina od lat poszukiwała nauczycieli muzyki i zaoferowała im puste pomieszczenie w szkole. Jednak ludzie nie życzyli sobie „wspierania Ruskich i w ogóle obcych”.

Każde dziecko wychowywane w rodzinie, która protestowała w Obojnej, to potencjalny kandydat na przyszłego naziskina. Jeśli dziecko będzie miało tatę o tzw. wyrazistych i radykalnych poglądach, może trafić do Młodzieży Wszechpolskiej (MW), przybudówki i kuźni kadr Ligi Polskich Rodzin (LPR). Trzy miesiące temu Waldemar A., ojciec szefa zachodniopomorskiej MW, pobił byłego działacza LPR Rafała Szczerbińskiego. Pobity czytał „Gazetę Wyborczą”. Napastnik bijąc krzychał: „Ty żydowski zdrajco! Pacholku »Wyborczej«”. Prokuratura postawiła Waldemara A. w stan oskarżenia. Szczerbiński jeszcze w 2005 r. był członkiem zarządu zachodniopomorskiej LPR. Został z niej usunięty, gdyż partyjni towarzysze podejrzewa-

li, że to on ujawnił skandal, do jakiego doszło w pociągu, którym na zjazd LPR do Warszawy jechali działacze. Krzycheli m.in. „Heil Hitler!” i „Hitler miał rację wprowadzając Żydów do gazu!”. Pracownicę Warszawy wyzywali: „Ty żydowska kurwo”.

Dziecko z miasta wychowa podwórko. Na starej klatce schodowej, na przystankach atakować go będą napisy „Jude raus”, „Pedały do gazu” i wymalowane sprayem gwiazdy Dawida na szubienicy. Wkrótce dla szpanu albo „aby uzyskać nobilitację w środowisku” wstąpi do organizacji. Kontakty – żaden problem – nawiąże przez Internet. Zwerbować go może Blood and Honour, Narodowe Odrodzenie Polski (NOP) albo Młodzież Wszechpolska. Oni prosto objaśnią mu świat.

– *Wielu młodych zwraca się w stronę skrajnej prawicy, a nie na przykład ugrupowań kontestujących rzeczywistość z pozycji radykalnie lewicowych* – twierdzi dr Pankowski. – *Język skrajnego nacjonalizmu dominuje dzi-*

Świszczycza znaczy swastyka

- **Blood and Honour:** Krew i Honor (motto SS), międzynarodowa sieć neonazistowska. Ma coraz liczniejsze oddziały w Polsce. Prowadzi bardzo silną rekrutację wśród bojówkarzy piłkarskich. Ostatnio głośna za sprawą internetowej strony Redwatch.
- **Combat 18:** organizacja terrorystyczna, nieoficjalne zbrojne ramię BiH.
- **Młodzież Wszechpolska:** przedwojenna antysemita organizacja młodzieżowa, akty-

wowana w 1989 r. przez Romana Giertycha.

- **Narodowe Odrodzenie Polski:** partia powszechnie uznawana za neofaszystowską, propagująca antysemityzm i negująca istnienie Holocaustu. Lider Adam Gmurczyk wydaje pismo „Szczerbiec”. Współpracuje z Roberto Fiore, terrorystą.
- **Obóz Narodowo-Radykalny:** przedwojenna organizacja faszystowska, wskrzeszona przez częstochowskich neofaszystów. Jednoznacznie antysemita. W 2005 r. ONR przeprowadził marsz ku czci organizatorów najgłośniejszego pogromu Żydów w przedwojennej Polsce,

znanego w historii jako marsz na Myślenice.

- **Stowarzyszenie Młodzieży Patriotycznej Białe Orły:** neofaszystowska organizacja górnośląskich skinów, bojówkarska, skrajnie rasistowska – w 2005 r. przeprowadziła w Rybniku pseudoantytaborcyjną pikietę Przeciwno Zabijaniu Białych Dzieci.
- **Stowarzyszenie Młodzieży Patriotycznej Świszczycza:** neofaszystowska organizacja neopogańska z Koszalina, blisko współpracująca z Samoobroną i Andrzejem Lepperem. Świszczycza to słowiańskie określenie swastyki.

- **Stowarzyszenie na Rzecz Tradycji i Kultury Niklot:** neopogańskie, odwołujące się do faszystowskiej przedwojennej Zadrugi. Jej lider Tomasz Szczepański, znany jako Barnim Regalica, autor science fiction, publicznie wyznał, że marzy, by „być dowódcą plutonu egzekucyjnego Adama Michnika”.
- **Światowy Kościół Twórcy:** skrajnie rasistowska amerykańska organizacja pseudoreligijna. Jej polskie oddziały propagują neonazizm, segregację rasową i stosowanie przemocy, współpracują z ONR i Białymi Orłami. **MK**

► nizować „przyczółki w podstawówkach”. „Zaczynamy od rozmowy z księdzem. Jeśli mierzyłaby (...) nazwa MW, to założyć można koło historyczne czy turystyczno-krajoznawcze. Niech tylko da salę, gablotkę na gazetki ściennie”. Teraz, gdy honorowy prezes MW został ministrem edukacji, organizacja nie będzie się już musiała zakradać do szkół podstępem.

Latem odbywają się paramilitarno-indoktrynacyjne obozy młodzieżowe. Dziś to działalność całkowicie prywatna, więc nie podlega żadnej kontroli pedagogicznej. W 1995 r. po powrocie z takiego obozu, zorganizowanego przez Janusza Bryczkowskiego, naziskini przeprowadzili „akcję oczyszczania miasta Legionowa z elementu niepełnowartościowego”. Pobito wówczas 18 osób, w tym dwie śmiertelnie (dwaj sprawcy dostali po 25 lat, trzeci 10 lat więzienia).

Stadiony: wspaniała atmosfera na trybunach

Widownią faszystowskich akcji są stadiony piłkarskie. Tutaj odbywają się także akcje werbunkowe BiH, NOP i MW. W Krakowie podczas każdego derby Wisły Kraków z Cracovią część pseudokibiców wrzeszczy: „Żydów pokonamy”, „Won stąd do Auschwitz”. Kibice wiślaków wymachują flagami z wizerunkiem krzyża celtyckiego, rasistowskiego symbolu „białej siły”. W Łodzi z kolei wywiesza się zwykle flagi ze swastykami i krzyżami celtyckimi. Półtora roku temu kibice ułożyli tam ogromną swastykę ze świetlnych rac. We Wrocławiu w 2005 r. w czasie meczu Śląska z Zagłębiem nazikibice wywiesili na okołoboiskowym płocie flagę długości ok. 10 m z hasłem „White Power” (biała siła). Transparent bez problemu wisiał do końca meczu. Prezes Śląska go nie widział, delegat PZPN widział, ale nie chciał interweniować, „by nie psuć wspaniałej atmosfery na trybunach”.

W marcu 2006 r. władze klubu Ruch Chorzów ugięły się pod naciskiem rasistów i nie zatrudniły ciemnoskórego piłkarza z Maroka. Władzom Stali Mielec anonimowe Stowarzyszenie Piłka Polska przysłało list, którego autorzy domagają się usunięcia ze składu drużyny dwóch Kameruńczyków, gdyż ich obecność „hamuje rozwój piłkarstwa polskiego”. Według kierownictwa klubu autorami listu mogli być rodzice uczniów uczęszczających do piłkarskiej klasy mistrzostwa sportowego w niepublicznym liceum. W Białymstoku nazikibice najpierw obrzucili czarnoskórego piłkarza bananami, a po meczu pobili. Na stadionach całej Polski rzuca się w stronę ciemnoskórych piłkarzy – a gra ich w Polsce kilkudziesięciu – banany i wyrzaskuje obraźliwe wyzwiska. Policja, ochrona, władze klubów to tolerują.

Podczas meczu w Iławie nie kibol, lecz sędzia podbiegł do leżącego po faulu czarnoskórego zawodnika Adeniya Agbejule i zapytał: „Wstajesz, czy mam najpierw dać ci banana?”. PZPN umorzył postępowanie wyjaśniające wobec sędziego. Adeniya Agbejule wyjechał do Stanów Zjednoczonych.



2004 r., Łódź, mecz RTS Widzew–ŁKS

Usługi: wszystko zgodnie z prawem

– W Polsce jest pod ręką rozbudowana infrastruktura nienawiści – twierdzi dr Panowski. – To nie tylko Radio Maryja i telewizja Trwam – skierowane raczej do starszego pokolenia – ale także cały szereg jadowicie antysemickich i rasistowskich publikacji typu „Szczerbiec”, czasopisma Narodowego Odrodzenia Polski, partii powszechnie uznawanej za neofaszystowską, czy pisma „Tylko Polska” Leszka Bubla, adresowanego w znacznej mierze do młodzieży, a rozpowszechnianego m.in. przez państwowy Ruch.

– Nie możemy cenzurować tego, co sprzedajemy – twierdzi Marta Lau, rzecznik Ruchu, w którego sieci ponad 35 tys. kiosków można kupić broszury i pisma skrajnie nacjonalistycznych i faszystowskich partii i organizacji. – Możemy się z ich treścią głęboko nie zgadzać, ale gdy są zarejestrowane przez sąd, mają numer zezwolenia ISBN, wówczas nie możemy nie przyjąć ich do obrotu.

W 2004 r. sąd uznał Leszka Bubla (po raz pierwszy w jego kilkunastoletniej działalności), lidera Polskiej Partii Narodowej, winnym lżenia narodu żydowskiego. Sędzia odstąpił jednak od wymierzenia stosownej kary (prokurator żądał 2,5 roku w zawieszeniu), zasądzając jedynie wpłacenie 2,5 tys. zł na PCK. „Ukaranie oskarżonego pozbawieniem wolności sprawiłoby, że stałby się w pewnym sensie męczennikiem tej sprawy” – uzasadnił wyrok sędzia Radosław Myka.

Drukarnie także nie mogą cenzurować tego, co drukują. Kiedy w ub.r. funkcjonariusze ABW zrobili rewizję w zielonogórskiej drukarni Lubpress, w której wydrukowano kilkanaście numerów pisma „Deutsche Stimme”, organu prasowego niemieckiej partii neofaszystowskiej NPD, szef drukarni tłumaczył: „My tylko drukowaliśmy, a nie redagowaliśmy”.

Organizacje faszystowskie w innych krajach europejskich nie znajdują tak łatwo drukarza i kolportera, bo mogliby oni zostać

oskarżeni o współudział w przestępstwie. Więc zamawiają w Polsce druk swoich piśemek (m.in. „Stormera”), instrukcji (m.in. jak skonstruować bombę), zaopatrują się w materiały wybuchowe (m.in. Niemcy naziści planujący zamach na prezydenta Johannesesa Raua). Na początku lipca Joerg Schoenbohm, brandenburski minister spraw wewnętrznych, wezwał polskie władze do podjęcia działań przeciwko produkcji i sprzedaży nazistowskich mundurów i odznaczeń. Tylko w Wielkopolsce – podał „Der Spiegel” – działają dwa tuziny firm specjalizujących się w produkcji mundurów Wehrmachtu i SS oraz odznaczeń z czasów Adolfa Hitlera. Jest to zabronione w Niemczech, ale w Polsce nie ma ustawy, która zabraniałaby produkowania, sprzedawania i noszenia takich mundurów. ABW niby trzyma rękę na pulsie (rewizja w drukarni Lubpress), ale nic z tego nie wynika.

Nie reaguje też jak należy prokuratura. Zawiadomienie o nazistowskich stronach internetowych Redwatch z listą „wrogów białej rasy”, z adresami, telefonami, charakterystykami i zdjęciami, działacze antyfaszystowskie już w styczniu 2006 r. Prokuratura zapewniała wówczas, że Polska porozumie się z Amerykanami, bo strony te są na serwerze właśnie w USA i sami nic nie możemy zrobić. Już jest redagowane wystąpienie – zapewniano. Trzy i pół miesiąca później, gdy w Warszawie skini zaatakowali nożem mężczyznę z listy, usłyszeliśmy to samo: już jest redagowane wystąpienie. W lipcu złapano polskiego administratora strony (w Świnoujściu), tłumacza (w Słupsku) i administratora sieci. Stronę zamknięto. Co najmniej kilka miesięcy za późno. Później jednak uruchomiono ją na innym serwerze.

W 2005 r. prokuratura odmówiła zajęcia się sprawą Przemysława Alexandrowicza z PiS, przewodniczącego Rady Miasta w Poznaniu. Podczas konferencji prasowej poświęconej Marszowi Równości porównał on homoseksualizm do „zoofilii, pedofilii i nekrofilii”. Zajął się tym sąd. Asesor Agniesz-

ka Chleboś umorzyła sprawę powołując się na wolność debaty publicznej i stwierdziła: „Porównanie homoseksualistów do pedofilii i zoofilii nie jest obraźliwe, gdyż taka jest powszechna opinia”.

– *To wyraz tendencji ograniczania praw innych, potwornej pogardy dla godności człowieka, braku tolerancji. To zaczyna się rozpełzać* – komentuje mecenas Krzysztof Piesiewicz, senator, scenarzysta. – *Pani asesor mówi zapewne szczerze, ale ona tego wszystkiego nie rozumie. Powstają pytania: Skąd ona przyszła? Kto ją ukształtował? Do jakiego kościoła chodziła? Jakie książki czytała?*

Sąd Okręgowy w Poznaniu negatywnie ocenił postanowienie asesora Chleboś i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia. Postępowanie toczy się. SO zasugerował SR, aby ten powołał biegłego, który miałby wskazać, „jaka jest powszechna opinia”. Według tej logiki o każdym polityku każdy może powiedzieć, że jest złodziejem, bo taka jest powszechna opinia.

Wrocław Psie Pole: we wrześniu 2005 r. bojówka 20–31-letnich naziskinów w koszulach z krzyżem celtyckim i wrzeszcząc: „Sieg heil” napadła na dom zamieszkały przez Romów. Bandy ci pobili pięciu mężczyzn i zaatakowali m.in. młodą kobietę z dzieckiem na ręku, na której próbowali dokonać zbiorowego gwałtu. Zapobiegła temu przypadkowa wizyta dzielnicowego, który wezwał posiłki. Bandy ci dostali wyroki w zawieszeniu.

Często zmieniana jest kwalifikacja czynu. Jeśli faszyci wrzucili przez okno koktajl Molotowa do mieszkania uchodźców z Czeczenii czy Romów – podpalenie zamienia się na zniszczenie mienia lub zaśmiecanie miasta, napad na zakłócanie spokoju publicznego, próbę zabójstwa na chuligański wybryk.

Politycy: promowanie nietolerancji

Na co dzień nietolerancję, homofobię i rasizm bez przeszkód promują w telewizji politycy o skrajnych poglądach. 15 czerwca Parlament Europejski przyjął rezolucję potępiającą przypadki rasizmu, homofobii i nietolerancji, pojawiające się w krajach Unii. Obok Francji, Belgii i Niemiec wymieniono w niej i Polskę. Kilka dni później polski parlament dał odpór europejskiemu: to nieprawda. Rezolucja „jest kłamliwa i krzywdząca, szkalująca Polskę” (Wierzejski).

Podczas dyskusji nad przyjęciem kontr-rezolucji Andrzej Lepper pytał z trybuny sejmowej: „Kto z polityków rządzących dzisiaj Polskę z koalicji rządzącej jest antysemitą, jest rasistą, ksenofobem, homofobem? Kto jest? Kto? Proszę podać”. 14 kwietnia 2004 r. przywódca Samoobrony Andrzej Lepper wychwalał Hitlera: „Miał naprawdę dobry program. Postawił Niemcy na nogi, zlikwidował bezrobocie, stworzył szeroki front prac”.

Wojciech Wierzejski, wiceprezes koalicyjnej LPR, w której klubie poselskim zasiada 12 wychowanków Młodzieży Wszechpolskiej, wsławił się skrajnie homofobicznymi wypowiedziami: „Ręki im nie podaję ze względów higienicznych” albo żeby tym „de-

wiantom dolać pałami”. Na drzwiach swojego gabinetu umieścił tabliczkę: „Pedałom i dziennikarzom »Gazety Wyborczej« wstęp wzbroniony”.

W 2005 r. na okładce „Nigdy więcej” opublikowano jego zdjęcie w otoczeniu naziskinów na koncercie. Pół roku temu obiegra prasę seria zdjęć młodopolaków oraz działaczy LPR salutujących na hitlerowską modłę Sieg Heil. Roman Giertych odmówił dziennikarzom komentarza, ale Wierzejski tak usprawiedliwiał w „Rzeczpospolitej” zachowanie swoich partyjnych towarzyszy: „To nie są gesty nazistowskie, takie same wykonywał Jan Paweł II”. Już kilka lat temu Sąd Najwyższy uznał ten gest za formę propagowania ideologii faszystowskiej.

Podczas sejmowej dyskusji w sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego poseł Witold Bałazak argumentował: „Nazizmu i faszyzmu nigdy w Polsce nie było. Gdyby tak rzeczywiście było, to na przykład poseł Śpiewak nigdy nie mógłby zasiadać w polskim Sejmie”.

W 2003 r. radni Biłgoraja z MW i LPR nie dopuścili do nadania jednej z ulic imienia noblisty Isaaca Bashevisa Singera, gdyż, jak uzasadniali swój sprzeciw, jest on reprezentantem „zaborczych żydowskich i antypolskich sił w UE pragnących opanować świat i naszą Polskę”. W tymże samym 2003 r. w Krakowie radni MW i LPR zażądali usunięcia z Plantów pomnika Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Piotr Doeree, szef klubu LPR, powiedział: „Rozstrzelanie Boya przez Niemców było karą za kolaborację z Sowietami”.

We wrześniu 2004 r. w białostockiej galerii Arsenał poseł LPR Andrzej Fedorowicz w asyście Jana Szafranca, senatora LPR, oraz przewodniczącego Rady Miasta Edwarda Łuczyckiego zniszczył pracę Radosława Szlagi „Censorus, wszechpolus, bestia, nie głaskać”. Poseł Fedorowicz uznał, że „praca ośmiesza idee wszechpolskości”.

Brunatna Księga: coraz grubsza

Politycy bezustannie wskazują młodym bojówkarzom wrogów. „Przyłożyć komuś bez przyczyny trochę głupio” – powiedział w 2005 r. wrocławskim policjantom 19-letni bojówkarz NOP, który z kolegami pobił 16-letniego ucznia, bo ten miał na kurtce napisów akcji „Muzyka przeciwko rasizmowi” i długie włosy. „Pobić z uzasadnieniem, i do tego patriotycznym, to co innego”.

Politycy prawicowi tłumaczą, że akty nietolerancji w Polsce mają charakter marginalny. To nieprawda. Wystarczy zajrzeć na strony internetowe Stowarzyszenia Antyfaszystowskiego Nigdy więcej. Założyli je w 1996 r. młodzi ludzie sprowokowani polityką obojętności. Stowarzyszenie odnotowało w tak zwanej Brunatnej Księdze, prowadzonej na bieżąco, prawie 2 tys. takich zdarzeń. Od ksenofobicznych wypowiedzi polityków, przez rasistowskie napisy, wybite szyby, zdewastowane kościoły i cmentarze mniejszości, po napaści, pobicia i morderstwa.

Marcin Kornak ze Stowarzyszenia Antyfaszystowskiego, redaktor naczelny kwartalnika „Nigdy więcej”, policzył, że w ciągu ostatnich 12 lat neofaszyści zamordowali w Polsce co najmniej 36 osób. Zwykle – jak to potem jest w opisach biegłych – „skakali im po głowach w ciężkich, podkutych wojskowych butach, co było bezpośrednią przyczyną śmierci”.

Z powodu niewłaściwego koloru skóry i z podobnym dla sprawców skutkiem w 2001 r. w Sandomierzu skatowano 16-letnią M., Mulatkę. Dwaj naziskini tłukli ją stalowym łańcuchem. Straciła oko. Sprawcom nic się nie stało, bo byli małoletni. – *M. wyjechała, nie chciała tu dłużej być* – mówi jej były nauczyciel, który wówczas zmobilizował sandomierską społeczność do przeciwstawienia się terroryzującemu miasto faszystom. – *Wystarczyło trochę uporów, konsekwencji i udało się. Jak ludzie się zorganizują, to można temu przeciwdziałać. Nie wolno odpuścić. Pomagał nam – co dzisiaj trudno sobie wyobrazić – poseł PiS Przemysław Gosiewski.*

Władza: dla naszej Polski

Politycy, gdy dochodzą do takich godności jak wicepremier czy minister, zaczynają maskować swoje poglądy. I społeczeństwo zdaje się zapominać, że Andrzej Lepper wyznaje zbitkę przekonań narodowo-socjalistycznych. Że Roman Giertych, szef LPR, dziś minister edukacji, wskrzesił w 1989 r. Młodzież Wszechpolską, organizację zaszczepiającą młodym ludziom kult narodowca Romana Dmowskiego oraz Jędrzeja Giertycha (dziadka Romana), który o MW mówił: „Jesteśmy jak faszyzm we Włoszech, hitleryzm w Niemczech, obóz Salazara w Portugalii, karlizm i Falanga w Hiszpanii”. Maciej Giertych, ojciec Romana, eurodeputowany LPR, wywołał ostatnio konsternację w PE domagając się uczczenia pamięci gen. Franco, faszystowskiego dyktatora Hiszpanii.

W ramach koalicyjnych porozumień wszechpolacy robią – jeśli zważyć, że LPR ma poparcie 2–4 proc. – oszałamiające kariery. Oprócz wodza ministrami zostali: gospodarki morskiej Rafał Wiechecki, członek władz krajowych MW, a wiceministrem sportu Radosław Parda, były szef MW, częsty gość na kartach Brunatnej Księgi. MW ma też wiceprezesa TVP (Farfał), członka KRRiTV, trzech członków rad nadzorczych radio i TV, 11 posłów, trzech europarlamentarzystów, 15 radnych sejmików wojewódzkich, dwóch wicemarszałków województw i kilkunastu urzędników ministerialnych. Ale już następni szykują się do objęcia kolejnych stanowisk.

Roman Giertych w wydanej w 1994 r. książce-manifeście „Kontrrewolucja Młodych” przedstawił swój plan zdobycia władzy w Polsce. „Przyjacielu! – pisał Giertych – przyłącz się do nas”. Jak nie przyjdiesz, to znaczy, że „należysz do szaraków (...) i lepiej włącz sobie telewizor. Tam jest świat ludzi szarych”. Tylko czy brunatni są właściwą alternatywą dla szaraków?

WOJCIECH MARKIEWICZ